

MILENIJNE | CELE ROZWOJU

Biedę musimy pokonać

W ciągu dekady liczba ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie spadła o 20 proc. Ale obiecaliśmy, że w 2015 r. będzie ich o połowę mniej

JOSÉ MANUEL BARROSO
PRZEWODNICZĄCY KOMISJI EUROPEJSKIEJ

Nowe tysiąclecie postawiło przed nami wielkie zadanie: zmniejszyć poziom ubóstwa o połowę do 2015 r. Nigdy przedtem ludzkość nie wyznaczyła sobie zadania równie przytłaczającego i tak ważnego. Stałe zaangażowanie w przeciwdziałanie ubóstwu wpisuje się w system podstawowych wartości, na których opiera się Unia Europejska. Unia stała się największym darczyńcą na świecie - jesteśmy źródłem ponad połowy pomocy rozwojowej, a w ciągu dziesięciu lat podwoiliśmy jej wartość. Cała Unia przekazuje na ten cel 50 mld euro rocznie, a sama Komisja Europejska aż 13 proc. światowej pomocy. Europejczykom leży na sercu los najbardziej potrzebujących i zdecydowanie popierają nasz program, nawet w tych trudnych ekonomicznie czasach.

Uzbrojony w te właśnie ideały i wzmocniony poparciem naszych obywateli i państw członkowskich będę w przyszłym tygodniu reprezentował Unię na specjalnym szczycie ONZ w Nowym Jorku, gdzie w gronie decydentów z całego świata ocenimy postępy w osiąganiu milenijnych celów rozwoju (ang. Millennium Development Goals). Dziesięć lat temu wspólnota międzynarodowa zobowiązała się, że zrealizuje je do 2015 r. Teraz znowu spotkamy się w Nowym Jorku, aby nadać naszemu globalnym działaniom nowy impuls, bo wyznaczony termin nieuchronnie się zbliża.



Osiągnięcie milenijnych celów rozwoju oznacza zmniejszenie o połowę liczby ludzi żyjących za mniej niż dolara dziennie, czyli wydobycie z ubóstwa 920 mln ludzi. Oznacza to zapewnienie edukacji milionom chłopców i dziewcząt w krajach rozwijających się, umożliwienie większej liczbie kobiet kontroli nad własnym życiem i szerszy dostęp do podstawowej opieki zdrowotnej.

Osiągnięcie tych celów oznacza zaoferowanie milionom najbardziej potrzebujących szansy na życie godne, z dala od ubóstwa, głodu i niesprawiedliwości. Oznacza danie wszystkim szansy życia w bardziej sprawiedliwym, stabilnym i zamożnym świecie.

W ciągu ostatniego dziesięciolecia osiągnęliśmy znaczny postęp. Liczba ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie spadła o 20 proc. W porównaniu z 1990 r. o ok. 28 mln wzrosła liczba dzieci uczęszczających do szkoły, a o 1,7 mld osób więcej ma dostęp do bezpiecznej wody pitnej.

Jednakże nie wszędzie postęp był jednakowy. Niektóre kraje pozostają w tyle, szczególnie w Afryce subsaharyjskiej. Musimy skupić się teraz na tych właśnie państwach nękanych konfliktami i niestabilnych wewnętrznie. Musimy również poświęcić więcej uwagi tym celom, które były dotąd uważane za poboczne, jak eliminowanie głodu, poprawa zdrowia matek oraz warunków sanitarnych. Zostało nam zaledwie pięć lat na realizację zamierzonych celów, musimy więc zintensyfikować działania. Nie możemy zawieść zaufania najbardziej potrzebujących. Jesteśmy w stanie to zrobić, i uda nam się.

Jak osiągnąć ten cel?

Po pierwsze, musimy dotrzymać złożonych obietnic. Państwa członkowskie Unii Europejskiej potwierdziły niedawno zobowiązanie do przekazywania do 2015 r. 0,7 proc. swego

dochodu narodowego brutto na pomoc. Obywatele europejscy wyrażają zdecydowane poparcie dla współpracy na rzecz rozwoju. Dwie trzecie Europejczyków uważa, że UE powinna dotrzymać obietnic dotyczących wzrostu przekazywanej pomocy, a nawet zwiększyć zaangażowanie.

Po drugie, musimy robić jeszcze więcej. Dlatego właśnie przestawię w Nowym Jorku propozycję przekazania 1 mld euro jako nagrody dla odbiorców pomocy, którzy najskuteczniej ją wykorzystują, i jako wsparcia dla tych, którzy najbardziej pozostają w tyle. Chcemy pomóc tym, którzy zdecydowanie wzięli swoją przyszłość we własne ręce, ale i wesprzeć naszych najmniej stabilnych partnerów.

Po trzecie, musimy być bardziej kreatywni, zwłaszcza jeśli chodzi o pozyskiwanie dodatkowych środków. Dotyczy to przede wszystkim innowacyjnego finansowania, zwalczania nielegalnych wycieków kapitału i pozyskiwania środków z sektora prywatnego.

Wreszcie - musimy bardziej się starać. Musimy mieć pewność, że wszystkie przedsięwzięcia UE spójnie przyczyniają się do osiągnięcia celów rozwo-

jowych. Musimy również zapewnić rzeczywisty wpływ naszej pomocy na zmianę życia ludzi oraz pobudzania wzrostu gospodarczego na miejscu.

Pomoc nie jest celem samym w sobie. Jest to bardzo ważny element globalnych działań na rzecz rozwiązania wielu problemów, począwszy od niestabilnych państw, poprzez brak możliwości ekonomicznych, kończąc na kwestiach związanych z klimatem i energią. Kraje rozwijające się muszą wziąć przyszłość we własne ręce i włączyć milenijne cele rozwoju do krajowych strategii rozwoju. Aby pomoc miała realny

wpływ na walkę z ubóstwem, musi ona wspierać skuteczną politykę krajową. Wspólnie mamy szansę uczynić najbliższe dziesięciolecie dekadą rozwoju.

Osobiście zobowiązuję się promować ten ambitny program na nowojorskim szczycie dotyczącym przeglądu milenijnych celów rozwoju. Zaapeluję o oparcie naszych wspólnych, globalnych działań na solidarności, partnerstwie i współodpowiedzialności. Osiągnięcie milenijnych celów rozwoju to działanie zespołowe. Jeśli kierunek naszych działań będzie wspólny, uda nam się osiągnąć wspólne zamierzenia. ●